

Wprowadzenie

Wierzyć się nie chce, że jeszcze pół wieku temu z okładem o gwarze mówiło się z przekąsem, nie tolerowano jej w szkołach czy wręcz zakazywano jej używania. Jednak ona wciąż była obecna. Żyła wbrew wszystkim tym okolicznościom w domach, na ulicach, a także w radiu.

Waldemar Kurowski ma ten poznański język we krwi, od dziecka, podobnie jak jego jeżyccy sąsiedzi. A ponieważ uwielbiał gawędy Wuja Ceśka¹, postanowił spróbować swych sił i pójść w ślady mistrza Stanisława Strugarka, podobnie jak zrobili to Juliusz Kubel i Marian Pogasz. Na łamach poznańskiej prasy przez wiele lat publikował swoje pisane gwarą felietony. Powstało ich pół tysiąca! Kto nie wierzy, niech sięgnie do archiwalnych wydań „Gazety Poznańskiej”, poczynawszy od 1995 roku... choć wcale nie musi! Te wspomniane z sentymentem przez poznaniaków felietony (oczywiście nie wszystkie, tylko wybrane) zostały zawarte w książce, którą właśnie wzięliście Państwo do ręki. Moim zdaniem absolutnie nie straciły na aktualności. Uważny i dowcipny obserwator codziennego życia, jakim jest pan Waldemar, w zwięzłej formie komentuje nie tylko naszą codzienność, zwyczaje, śmieszności, nowości, ale i żywo obchodzące nas dyskusje o różnych miejskich sprawach.

Jeśli pamiętacie też Babcię Monikę i jej obiady na wszystkie dni roku, to z pewnością skojarzycie i z nią naszego autora, który wspólnie z Andrzejem Niczyperowiczem podjął się utrwalenia wielkopolskich kulinariów. Spotkanie go też na gwarowych konkursach, które jako jeden z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Gwary i Tradycji Wielkopolskiej Pyrlandia '99 z sukcesem propaguje. Czy nagroda im. Stanisława Strugarka mogła trafić w lepsze ręce niż Waldemara Kurowskiego? W ślady autora idzie też młodsze pokolenie – córka² oraz wnuki.

Gwara to język, który nadal się rozwija i zmienia. Od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku jest ona przedmiotem systematycznych badań³. Coraz częściej ukazują się publikacje pisane gwarą albo jej poświęcone. Obecnie nikt już nie traktuje z góry potocznego języka poznaniaków. Docenia się jego rolę w umacnianiu tożsamości

¹ Wuja Ceśku – postać stworzona i odgrywana na antenie radiowej w latach 60. XX wieku przez Stanisława Strugarka (w audycjach gwarowych pt. *Wuja Ceśku opowiada*).

² Kinga Kurowska, *Stratyfikacja słownictwa miejskiej polszczyzny Poznania*, praca magisterska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 2007.

³ W roku 1997 ukazał się *Słownik gwary miejskiej Poznania* pod redakcją Moniki Gruchmanowej i Bogdana Walczaka. Publikacja została uhonorowana Nagrodą Naukową Miasta Poznania.

mieszkańców miasta, wzbogacaniu języka polskiego, jego barwności i różnorodności. Nie ma dziś chyba poznaniaka, który nie wiedziałby, co znaczy „korbol”, „bimba” czy „tytka”. A poza tym – podobnie jak bohater Moliera – nie wiemy, że mówimy gwarą, kiedy „zakluczamy” drzwi, „klamerką” przymocowujemy upraną bieliznę do sznura, a w sklepie kupujemy „nabierkę” czy „kawiorek”, a i nasz „wuja” trzyma się świetnie.

Po lekturze felietonów przykładów takich będziecie Państwo mogli wymienić znacznie, znacznie więcej. Bez wątpienia ubarwią one Wasze rodzinne i towarzyskie spotkania, skłonią do wspomnień, może pojawi się i sentymentalna łezka, a z pewnością dużo śmiechu i humoru.

Serdecznie polecam
Grażyna Wrońska